CZĘŚĆ XXXIII, № 12. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{12}{24}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{11}{23}$ *Lutego*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 3 Lutego, zostający przy Oddzielnym Kaukazkim korpusie Jen.-major *Bezobrazow 2*, zaliczony do 2 lekkiej dywizyi jazdy Gwardyjskiej.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, z dnia 3 b. m. mianowane zostały Frejlinami N. Cesarzowej: hrabianka Zofija *Szuwałow* i xiężniczki Katarzyna i Anna *Gruzyjskie*, córki Carewicza Eliasza Gruzyjskiego.

— P. Sekretarz Stanu hrabia Bludow oznajmił P. Zarządzającemu Ministerstwem Sprawiedliwości w d. 17 Stycznia, że na jego przedstawienie o odznaczonej gorliwością służbie urzędników Kommisyi do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego, Radzcy honorowego Antoniego *Alexandrowicza* i Rejestratora Kollegialnego Alexandra *Pirogow*, N. Cesarz Jmć raczył najłaskawiej nadać: Alexandrowiczowi rangę Assesora Kollegialnego ze starszeństwem od dnia 30 Kwietnia 1844, a Pirogowi rangę Gubernijalnego Sekretarza ze starszeństwem od d. 30 Października tegoż roku.

— JW. Radzca Tajny, Członek Rady Państwa, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego *Turkuł*, przybył tu do Petersburga z Warszawy 8 (20) bieżącego Lutego.

Przybyli też z Warszawy: Starszy urzędnik Kancellaryi Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego Radzca Stanu *Swiderski*, urzędnik tejże Kancellaryi *Chodyński* i urzędnicy Kommisyi do rewizyi i ułoż. Praw Król. Polskiego *Jeleńkowski* i *This*.

— 5 bież. m. umarła tu w Petersburgu wdowa Jenerał-majora Anna *Chitrow*, córka Xięcia Michała Goleniszczew-Kutuzow-Smoleńskiego.

— W tej chwili odbieramy wiadomość, że Wielki Mistrz Dworu, Rzeczywisty Radzca Tajny, Członek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Prezes tamecznej Heroldyi, Senator, xiążę Maxymiljan *Jabłonowski*, 1 b. m. umarł po krótkiej chorobie w dobrach swoich Krzewinie w gub. Wołyńskiej w 61 roku życia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, *14 Lutego*.

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając poświęcenie się z narażeniem własnego życia osób niżej wymienionych, przy uratowaniu ginących, Najmiłościwiej udzielić im raczył medale srebrne z napisem: «za ratowanie ginących,» a mianowicie: Czynszownikowi z wsi Rudy w ekonomji Skierniewickiej, Piotrowi Michalskiemu, za ocalenie tonącego w rzece Rawce nieograniczenie urlopowanego żołnierza, Wawrzyńca Zaborowskiego; Strażnikowi Dochodów Tabacznych w mieście Bodzentynie, Walentemu Możdżeńskiemu, za ocalenie tonącego w stawie Bodzentyńskim kancellisty tamecznego Magistratu, Leona Budzińskiego; Pisarzowi Ekonomicznemu dóbr Wysokie, w powiecie Krasnostawskim, Janowi Lewandowskiemu, za wyratowanie, w czasie wynikłego we wsi Wysokie pożaru, dwójga dzieci z domu płomieniem ogarnionego; Pisarzowi więzienia w Sandomierzu, Wincentemu Tarłowskiemu, za ocalenie tonącego w rzece Wiśle Stanisława Nowakowskiego; mieszkańcowi miasta Kozienic, Tokarzowi Henrykowi Szulcowi, za ocalenie tonącego w rzece Warcie Józefa Zegarkowskiego, i włościaninowi wsi Babska, w gubernji Radomskiej, Józefowi Walkiewiczowi, za ocalenie tonącego w stawie chłopca Walentego Ojrowskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 7 Lutego.* Wczorajsze posiedzenia obu izb były głównie poświęcone przedmiotowi dróg żelaznych i w obu uchwały Komitetów ustanowionych dla rozbioru projektów były przyjęte jednomyślnie.

— Gazeta *Liverpool Times* donosi, że port Liverpoolski ma być równie jak inne postawiony na stopie obronnej i mianowicie chodzi o obwarowanie wązkiego kanału stanowiącego wejście do tego portu.

— Marynarka parowa angielska w ostatnich czasach szybko się pomnaża. W 1843 roku liczyła ona 30,030 sił, teraz liczy ich 38,788. Liczba statków parowych wojennych, gotowych do wyjścia na morze wynosi 122, między któremi jest 9 fregat, a z nich 2 siły 800 koni; 34 statki parowe budują się w tej chwili.

— Ostatnia poczta Indyjska która przywiozła wiadomą depeszę o zwycięztwie anglików nad armiją Sikhów w Indyach Wschodnich, przybyła nie do Marsylii, ale do Triestu i ztamtąd goniec był wyprawiony na Ostendę do Londynu. To odnowiło kwestyą wszczętą niedawno o drogę, jaką ma przebiegać poczta Indyjska, to jest czy na Marsyliją czy na Triest, jak chce P. Waghorn. Najpoźniejszy przykład zdaje się przemawiać za tą ostatnią drogą i gazeta *Times* ogłosiła się stronniczką pomysłu P. Waghorn.

— Z zachodnich prowincyj Anglii dochodzą najsmutniejsze wiadomości o powodziach; prawe wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów i liczne zrządzają szkody. Drogi na wielu punktach zostały popsute i kommunikacya na czas jakiś była przerwana.

— Rzeźbiarz Mennicy Królewskiej ukończył stępel medalu, który, odbity w 18,000 exempl. rozdany będzie oficerom i żołnierzom którzy mieli udział w ostatniej wojnie z Chinami. Medal srebrny, wartości 5 szylingów 6 denarów będzie miał na stronie głównej wizerunek Królowej z napisem: Victoria Regina, a na odwrotnej armaturę pod cieniem palmy, na której oparty jest herb Anglii, nad tém napis: *Armis exposcere pacem*, a wyżej jeszcze: *Chine*. Medal ten noszony będzie na wstążce koloru szkarłatnego (barwa Anglii) z brzegami żółtemi, (barwa Chin.)

— Odebrano wiadomość o straszliwej katastrofie, zdarzonej z okrętem *Cataraqui*, który 20 Kwietnia 1845 wypłynął z Liverpool do King's island z 369 emigrantami i 46 ludźmi ekwipażu. 4 Sierpnia okręt ten u wejścia do ciaśniny Bass, wśród ciemnej nocy i gwałtownej burzy rozbił się o skałę, położoną na zachodnim brzegu wyspy i prawie wszyscy podróżni byli pochłonięci przez morze. Ze 415 ludzi uratowało się tylko 9, majtków.

— Wszyscy czekają niecierpliwie nowych szczegółów z teatru wojny w Indyach wschodnich. Przed rozpoczęciem kampanii Wielkorządzca wydał proklamacyą, którą obwieścił wszystkie ziemie położone na lewej stronie rzeki Sutledge za należące do posiadłości angielskich.

FRANCYA. *8 Lutego.* W tych dniach ukończona została nieprzerwana linija telegraficzna z Madrytu do Paryża i odebrano już pierwszą depeszę z Madrytu tą drogą.

— Wielka czynność panuje w Departamencie Artylleryi ku zaopatrzeniu fortów okrążających Paryż w działa wszelkiego rodzaju i kalibru i w należące do nich ammunicye i pociski; każdy z tych fortów będzie miał od 1,000 do 1,200 ludzi załogi, co wyniesie do 24,000 ludzi załogi zewnętrznej; dodawszy do tego 80,000 ludzi załogi wewnętrznej, liczba wojska przeznaczonego do czuwania nad bezpieczeństwem Paryża złoży 101,000 ludzi. 32 kordegardy na rozmaitych punktach miasta, dobrze zbudowane i okratowane, ze strzelnicami na wszystkie strony, z zapasem ładunków zawsze gotowych i nawet bind i szarpij, uzupełniają systemat obrony Paryża.

— W tych dniach spalił się do szczętu teatr w Avignon; przed niejakim czasem zgorzała tam Synagoga; oba te pożary przypisywane są umyślnemu podpaleniu.

— Podług ostatnich wiadomości z Tangeru, odebranych przez Lizbonę, Cesarz Maroku założył na czas jakiś swoję rezydencyą w Rabat, gdzie zgromadzone też są znaczne siły dla działania w potrzebie na każdy z punktów gdzieby wybuchnęło powstanie.

— Z powodu przypadku zdarzonego z podmurowaniem drogi żelaznej z Rouen do Hâvre, wysłani od Rządu inżenierowie pilnie oglądają wszystkie podobne dotąd odbywające się przygotowawcze roboty i prawie wszystkie znalezione są w najgorszym stanie, tak iż trzeba będzie zrównać je z ziemią i rozpocząć na nowo. Przyczyną tego jest po większej części zbyteczny pośpiech w murowaniu wynikający ze zbyt krótkich terminów, naznaczonych na odkrycie dróg żelaznych tym, którzy się tego przedsięwzięcia podjęli.

HISZPANIJA. *Madryt 1 Lutego.* Umarł w Walencyi jenerał-porucznik hrabia Almondovar. Był on kilkakroć Członkiem Gabinetu za Regencyi Królowej Krystyny i Espartero.

AUSTRYA. *Wiedeń 8 Lutego.* Umarł tu po krótkiej chorobie poseł Sardyński hrabia Balbo Bertone de Sambuy, mając lat 54. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

ROZMAITOŚCI.

I.

SPOSÓB NIEZAWODNY OCALENIA KARTOFLI OD GNILIZNY (*).

«Wszystkie dotąd do ratowania chorobą dotkniętych kartofli sposoby w praktycznem zastosowaniu nieokazały się

(*) Tę, nader w dzisiejszych okolicznościach ważną wiadomość, bierzemy z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Lwowskiego, pisma, o którego wychodzeniu dawniej donieśliśmy a które z wielu względów zasługuje na większe w kraju naszym upowszechnienie. Niniejsza wiadomość ściągnie zapewna pilną uwagę gospodarzy; je-

skutecznemi dla tego, że albo były kosztowne albo największą massę trudne do wykonania. Pośród rozmicznych porad chemików i naturalistów, nie jeden gospodarz utracił cały zbiór kartofli, i zwątpić musiał o użyteczności umiejętności, ale rzecz pewna, że nie ma w przyrodzeniu złego, na któreby też nie miało sposobów zapobieżenia mu. Dowód tego własne moje doświadczenie.

Zebrałem sobie zapas wynoszący około 25 korcy kartofli, i złożyłem je w małej ale w suchej i dobrze opatrzonej piwnicy. Zaledwie poleżały w niej przez trzy tygodnie, aliści zaczęły się pocić, i od tej chwili już nie chciały odsychać jak się to dziać zwykło; pojawiły się na nich plamy brunatne, wilgoć się wzmagała, gnilizna coraz głębiej grzązła w kartofel, i w miarę szerzenia się niszczyła w nim zawartą mączkę. Pojawiła się nareszcie pleśń, wilgoć się powiększyła i nie ma żadnej wątpliwości że wszczęta zgnilizna w kartoflach przyciągała ją z powietrza. Niektóre kartofle zostały zniszczone, w innych zwolniała tkanka tworząca komórki, które były pełne smrodliwej cieczy. Powietrze w piwnicy coraz bardziej zgęszczało się i zniszczenie kartofli postępowało nadzwyczajnie rączo.

W położeniu tém jąłem się zwyczajnych środków: kazałem przez zapalenie słomy powietrze w piwnicy oczyścić, kartofle przebierać, i zdrowe w drugiej piwnicy rozgarnąć, ale to wszystko nic nie pomogło, gnilizna nie ustawała i połowa kartofli już zgniła.

Rozmyślając czémbym mógł resztę kartofli ocalić, przyszedł mi na myśl sposób używany do czyszczenia beczek winnych, do których powtórnie ma się zlewać wino, że ich siarką kadzą. Przypomniałem sobie nareszcie, że szynkarze, gdy wina w beczce mniejsza pozostanie połowa, spuszczają do niej przez szpunt na drucie umocowany blacik blaszany z żarzącemi węglami, na których się siarka pali, i tym sposobem resztę wina chronią od zepsucia. Oparty na tém doświadczeniu, postanowiłem wykadzić piwnicę siarką. Kazałem w kąciku piwnicy postawić miseczkę z żarzącemi węglami, położyć na nich jeden łót siarki, drzwi i otwory pozamykać, i psujące się kartofle na wpływ dymu siarkowego zostawić. Po pięciu dniach powtórzyła się operacja, i teraz trzeci tydzień jak kartofle same przez się obeschły, cuchnienie przykre kartofli surowych lub gotowanych ustało, słowem zgnilizna jakby cudem znikła. Od zgnilizny nadpsute miejsca oschły, a nawet całkiem zgniłe obokległym kartoflom zdrowym przestały być szkodliwemi.

Wpływ siarki okazał się tak skutecznym, że zgniłe kartofle mające tylko małe miejsce zdrowe ocalone od niej zostały.

Doświadczenia i wynikłe skutki przedsięwzięte były przy widzach, nie masz więc żadnej wątpliwości, że tym prostym i niekosztownym sposobem uratować można od zgnilizny napadnięte kartofle nietylko w lochach i piwnicach, ale także złożone w kopcach, jeżeli się na misce na węglach żarzących siarka zapali i w wygarniętém miejscu w kopcu postawi, i kopiec jak pierwej zakryje; dym krążący w przedziałach w kopiec usypanych kartofli wpływa i działa w odleglejsze nawet miejsca.

Co się tyczy kurczenia kartofli winien jestem przytoczyć, że w czasie rozniecającej się na nich wilgoci i wyższego stopnia cieplika w piwnicy zupełnie zdrowe kartofle puściły kiełki na dwie linje długie, i te po wykurzeniu siarką nie były bynajmniej uszkodzone. Nie można wreszcie przypuścić, aby dym siarki, niszczący gniliznę, pleśń i przykre cuchnienie, przywracający kartoflom czerstwe wejrzenie i właściwą im barwę, mógł im być szkodliwszy niż sama choroba; bo jeżeli się w symptomatach choroby kurczą, to tym bardziej kurczyć się powinny za usunięciem powodów jej.

Nie wdając się tu w żadne uczone rozprawy w jaki sposób dym siarki działa, bo to wymaga dłuższych doświadczeń, ograniczam się na podaniu główniejszych faktów, a to dla tego aby ile możności uratować tyle do wyżywienia ludu potrzebnego produktu. Ostrzegam zarazem, że chociaż próba przezemnie wykonana, ograniczała się na dwukrotnem nakurzaniu kartofli, mogą jednak być jeszcze gwałtowniejsze postępy choroby, gdzie ich i trzeci raz nakurzać okaże się potrzebna.

Podajemy powszechności gospodarskiej tę wiadomość, i prosimy, aby gdzie sposób ten zostanie użyty, o osiągniętych skutkach w piśmie tém dla pożytku ogólnego wzmiankę zrobić chciano.»

żeli zaś doświadczeniami sprawdzoną zostanie, prosilibyśmy nadesłać o tém do naszego pisma uwiadomienie.

(Wydawca Tyg. Petersb.)

II.

ODDZIAŁ VI ROK 1846.

ATHENAEUM.

PISMO ZBIOROWE,

POŚWIĘCONE

HISTORJI, FILOZOFJI, LITERATURZE I SZTUKOM.

WYDAWCA

J. I. KRASZEWSKI.

PROSPEKT.

«Corocznie odzywając się do czytelników i współpracowników naszych; wypowiedzieliśmy niemal wszystko i wyczerpnęli, co o naszym zbiorze wyrzec było można i przystało.

Czém on jest? Proste wejrzenie na spis rzeczy nauczy. Czémby być mógł, a nie jest? głębsza rozwaga i wzięcie w rachunek okoliczności wyjaśni. Athenaeum, czego może nikt dotąd uważać nie raczył, zostaje w zupełnie wyłącznych warunkach, żyje trudném ożyciem sobie tylko właściwem. Sądzić je więc, jak to się nieraz trafiało, ze stanowiska ogólnego, porównywać z innemi pismami, tego

lub podobnego rodzaju, nie jest sprawiedliwa. Ze względu miejsca, czasu, okoliczności, jest to publikacja zupełnie odrębna. Zważmy, że Redakcja od miejsca druku więcej siedemdziesięciu mil jest odległą, że Redaktor sam wszystkiém, że współpracownicy nie liczni i jedynie myślą powszechnego pożytku pobudzani, że wreszcie nasza Publiczność nie występuje nigdy ze swego charakteru i prędko się wszystkiém nużąc, najlepsze bodaj, znane, opuszcza dla najgorszej nowości. Oto z czém walczyć musiało i musi Athenaeum; ale wszelkie życie jest walką, bojém; być nie może inaczej; wojna tego rodzaju mało może zaszczytna, ale miła. Nie napomknęliśmy jeszcze jednej okoliczności, najważniejszej prawie: Athenaeum walczy także z najdzikszemi o jego duchu i celu trafiającemi się zdaniami. Słyszeliśmy i czytali ich wiele, a tak rozmaitych, że pod jedną datą, stąd pietystyczną dążność, z drugiej strony nie dość jasno katolicką i podejrzaną w orthodoxji mu zarzucano. Pięć lat upływających, powinny były przecie oświecić czytających o celu i duchu pisma. Celem, powiedzieliśmy to i powtarzamy, jest zbierać co u nas, o nas lub przez nas pomyśli się i napisze; celem jest wywołanie życia, zajęcia umysłowego, wezwanie do ruchu, do pracy, do zastanowienia. Ten cel duchem jest razem; kto go tylko pojąć zechce. Nie wiém czy jest co dla nas pilniejszego, ważniejszego, nad wywołanie zamiłowania w pracy, badaniu, nauce, rozmyślaniu. Niech nas Bóg broni, byśmy ogół czernić mieli, ale niech nas też Bóg uchowa byśmy mu pochlebiali niedołężnie;—dość panegiryków napisano przez upłynionych lat dwieście. Prawdę więc rzec potrzeba odważnie — życia nam brak wszędzie. Gdzie się kolwiek zwrócim, brak ten, pomimo wyjątkowych pojedyńczych zjawień, da się uczuć na ogóle. Za życie bowiem ruchów gwałtownych, a bez konsekwencji i ciągu uważać nie można. Tym czasem u nas wszystko dorywcze, na chwilę tylko pociągające dla nas, po chwili już obojętne. Po dziecinnemu bawim się, nie zajmujemy niczém po męzku. Wytrwania brakło nam zawsze i dziś braknie. Athenaeum chciałoby dowieść trwając samo, mimo trudności otaczających je, trwając cierpliwością Redaktora i wytrzymałością Wydawcy: że u nas przecię coś kilka lat żyć może; a nieustannie budząc do życia, bodajby krzyki, łajania i animadwersją wywoływać miało; cieszyłoby się, że wywołuje jakikolwiek ruch i zajęcie, powiedzieliśmy to dawniej i powtórzym po upływie lat blizko dziesięciu.—Niech łają, a niech myślą; niech biją, bo to siły dowodzi. Tak jest, główna nam — ruch, zajęcie, życie.

Kto po tém jeszcze nie pojmie o co Athenaeum chodzi, temu nie potrafim nigdy jaśniej się wytłumaczyć.

Zbiór nas rozszerzył ramy swoje w miarę potrzeb czasu i zjawiających się jako ich objawu, utworów. Nic mu już obcém nie jest; a rozmaitość artykułów naszych własnych, dowodzi, jak przy stalszém wytrwaniu, wieleby talentów różnorodnych, ważne stanowiska zająć mogły. Ale są tacy, co w życiu jeden tylko artykuł piszą i jeden rok prenumerują!!—Kto nam da wytrwanie?—może chyba przyszłość bogata w obietnice i nadzieje, w którą ufamy, wierząc, że losy ludzkości nie są igraszką fatalną, ale ciągiem rozumnym.

Oddział szósty zbioru naszego, zawierać ma obok artykułów ściśle naukowej treści, takie też, któreby były łatwém i pociągającém czytaniem. Kilkakrotne o to dopominania, nauczyły nas o potrzebie.

Artykuły wedle życzeń prenumeratorów o ile możności rozdzielać się na kilka zeszytów częściami nie będą.— W ostatku starania nie oszczędzim i uczynim co w mocy i położeniu naszém zrobić można.

Dawni czytelnicy nasi, zapewne opuścić nas nie zechcą; ufamy także łaskawym współpracownikom, co pojęcie nasze o celu pisma podzielają i ważność jego widzą.

Naleganie zbyteczne i namby i tym do których wymierzone uwłaczało; myślemy że się bez niego obejdzie, a samo wspomnienie o pożytku ogółu, dostateczném będzie.»

J. I. Kraszewski.

Gródek. Czerwiec.
1845.

WARUNKI PRENUMERATY.

Cena prenumeracyjna za 6 Tomów in-8 maj, w Wilnie, 6 r. sr., z pocztą 7 (25 r ass.)

(Jak dotąd, prenumeratorowie tylko, będą mieli prawo otrzymania ATHENAEUM na papierze welinowym).

Kantor główny prenumeracyjny w Wilnie i Kijowie u T. Glücksberga.

Nadto prenumerata przyjmuje się:

W Krakowie, *u J. Czecha, J. Cypcera.* W Lesznie, *u Günthera.* We Lwowie, *u Millikowskiego, Fr. Pillera i spółki, V. Stockmana, Ed. Winiarza.* W St. Petersburgu, *u Einerlinga.* W Poznaniu w Nowej Xięgarni, *u Stefańskiego, Żupańskiego, N. Kamieńskiego i spółki.* W Warszawie, *u A. E Glücksberga, G. L. Glücksberga S. H. Merzbacha, S. Orgelbranda, G. Sennewalda, Zawadzkiego i Węckiego.* Na prowincji u osób prywatnych przez Wydawcę uproszonych.

Wszystkie listy i pieniądze za prenumeratę, mają być nadsyłane *franco*, do Xięgarni Teofila Glücksberga w Wilnie.

Artykuły mające się mieścić w Athenaeum, mogą być nadsyłane pod adressem Redaktora: *przez Łuck do Gródka.*

Artykuły z zagranicy, nadsyłać p. okazję xięgarską w Krakowie przez J. Czecha; we Lwowie przez J. Millikowskiego; w Lipsku przez Reina; w Warszawie P. G. L. Glücksberga.

Uprasza się Szanownych-prenumeratorów na to pismo, którego Oddział piąty kończy się najdalej w ciągu miesiąca Listopada z Tomem szóstym, aby raczyli złożyć przedpłatę na następny Oddział, począć się mający, jeśli regularnie wychodzące Tomy odbierać życzą.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 11 Lutego 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.